

W GĄSZCZU KŁAMLIWYCH SŁÓW

Bardzo często dla wyrażenia istotnych elementów współczesnej rzeczywistości ludzie mówią o „Himalajach zakłamania”, „tupecie”, „półprawdach”, „codziennych kłamstwach” - podkreślając oddalenie się kultury życia od prawdy, porzucenie jej poszukiwania, przy sięgnięciu po coraz bardziej przemyślane sposoby manipulacji treści rozmów, spotkań, relacji. Bardzo wielu stwierdza, że spotyka na każdy dzień, w różnych środowiskach życia, fałszerzy rzeczywistych faktów, mącicieli umysłów, doświadczają celowych ataków na sumienie, zbudowanych na absurdalnych komentarzach codzienności. Kłamstwo stało się powszechne i wszechobecne, tworzy wysokie mury zakrywające możliwość odczytania prawdy o świecie, uniemożliwia zbudowanie jasnych i prostych odpowiedzi na jakiegokolwiek pytania.¹

Wydaje się, że wszyscy skazani jesteśmy na codzienne oddychanie kłamstwem, mierzymy się z nim w każdej sytuacji, chociaż ciągle pozostaje w człowieku tęsknota za zrozumiałymi i realnie obecnymi słowami i zbudowanymi za ich pomocą rozmowami.²

W efekcie powstają w człowieku negatywne uczucia, które osłabiają nasz kontakt ze światem, tworzą celowo stawiane bariery i zapory na drodze do spotkania z nim. Działają poprzez zrodzony bunt, smutek, niepewność, poczucie krzywdy, rozczarowanie uciekającą krainą prostej i zwykłej prawdy, piękna i dobra. W miarę dorastania powoli zgadzamy się z tym stanem rzeczy, przyznajemy, że jesteśmy wobec chaosu kłamstwa bezradni. Jesteśmy wobec niego porzuceni, nie wiedząc już co jest prawda, a co kłamstwem, co wiarą, a co niewiarą. Wszystko jesteśmy w stanie przyjąć i uznać za prawdziwe. Coraz mniej rzeczy zależy od nas, a inne, w swej ogromnej masie, atakują i przygniatają swoim ciężarem i wielkością. Nie umiemy już sobie z tym zalewem kłamstwa poradzić, nie jesteśmy w stanie go zweryfikować.

¹ Por. J. Szewczak, Lista kłamstw i kłamców, w: <https://niepoprawni.pl/polecanka/lista-klamstw-i-klamcow>, 6 VIII 2013.

² Por. K. Misiołek, Kłamstwa, którymi oddycham, Wydawnictwo Novae Res, Gdynia 2023.

Zanika też przekonanie, że cokolwiek zależy od nas i swoją wewnętrzną determinacją można cokolwiek odmienić.

Obszar na którym dokonuje się pierwsza i najbardziej trwała destrukcja prawdy sprowadza się do życia jednostki. To poszczególni ludzie są poddani manipulacjom, atakowi kłamstwem i są strzeżeni przez siły destrukcyjne, by słowo w ich życiu zaczęło przyjmować straszliwe kształty. Jednostka powoli przyjmuje je, powiela, powtarza. W końcu staje się kłamcą, którego otacza cała pajęczyna drobnych kłamstw, które trudno dostrzec i nazwać w oczywisty sposób złem. Sieć kłamstwa z czasem staje się bardzo gęsta, a człowiek zaczyna się w niej gubić, nie odróżnia słów fałszywych od prawdziwych. Być może dany człowiek z czasem odczuwa uwieranie otoczenia utkanego z oszustwa i łgarstwa. Życie takie bowiem staje się bardzo skomplikowane, w którym trudno o komfort duchowy.³

Kłamstwo potrafi opętać człowieka, skrepować jego ruchy, decyzje i wszelkie działania. Nie do wyobrażenia wydaje się życie w prawdzie, której się nie rozumie i której nie chce się znać. Jest kojarzona z trudem i wysiłkiem, z ofiarą i ryzykiem. Każda aktywność człowieka, każde spotkanie z innym człowiekiem, wyzwala w nim mechanizmy okłamywania i zwodzenia, wykorzystania przez sięgnięcia po fałsz. Życie z prawdą wydaje się być naiwne i nikomu nie potrzebne – „bo wszyscy kłamią”. Na rynku pracy, w handlu, w życiu towarzyskim, przy zdawaniu egzaminów, oceniając czyjaś pracę, przy planowaniu własnej kariery, podpisywaniu umowy – zakłada się element zwodzenia, wykorzystania naiwności prawniczej, nieznajomości realiów, czy nacisk krytycznej sytuacji ekonomicznej klienta.⁴

Życie w nieustannym otoczeniu fałszywych słów – być może – jest jedną z przyczyn lekceważenia literatury i ucieczki od jakiegokolwiek lektury. Odwrót od literatury i literackiej fikcji to znak – jak twierdzi francuski filozof Bernard Stiegler -kulturowej proletaryzacji,

³ K. Woynarowska, Byłem kamcą, Niedziela, 2023, nr 25, s. 10 – 11.

⁴ B. a., Kłamstwa klienta, w: <https://poradnik.pracownika.pl/-klamstwo-klienta-jakie-uslyszysz-najczesciej>, 21 IV 2021. Por. J. Frederickson, Kłamstwa, którymi żyjemy. Jak zmierzyć się z prawdą, tłum. M. Nowak, W drodze, Poznań 2018.

niezdolności do wykraczania wyobraźnią poza horyzont doraźnych doznań, naocznego przeżywania wydarzeń. W wykładzie, wygłoszonym podczas otrzymywania Nagrody Nobla przez Olę Tokarczuk, laureatka zacytowała refleksję Jacka Dukaja z książki „Po piśmie”. Przytoczył on słowa wielu współczesnych ludzi, twierdzących, że nie czytają powieści, lecz oglądają seriale. Ogłosił on nadejście „epoki popiśmiennej” i nastanie czasów „bezpośredniego transferu przeżyć”. Pisał: „Największym osiągnięciem tej zmiany był moment, w którym myślenie jako takie utożsamiliśmy z pismem, czyli konkretnym sposobem używania idei, kategorii czy symboli. Dziś – to jasne – stoimy w obliczu podobnie znamiennej rewolucji, kiedy doświadczenie może być przekazywane bezpośrednio. Bez pomocy słowa drukowanego. Nie ma już potrzeby prowadzić dziennika podróży, kiedy można sfotografować i wysłać te fotografie za pomocą portali społecznościowych w świat, zaraz i każdemu. Nie ma potrzeby pisać listu, skoro łatwiej jest zadzwonić. Po co czytać grube powieści, skoro można zanurzyć się w serialu? Zamiast wyjść na miasto, żeby rozerwać się z przyjaciółmi, lepiej zagrać w grę. Sięgnąć po autobiografię? Nie ma sensu, skoro śledzę życie celebrytów na Instagramie i wiem o nich wszystko”.⁵ Słowa, a z nimi prawda o świecie i człowieku, którą kiedyś wyrażały, stają się obce, nieprzystępne, nie poszukiwane. W ich miejsce łatwo można wprowadzić doznania, emocje i jakiegokolwiek sygnały.

Obszarem szczególnego kłamstwa, niezwykle atrakcyjnym dla jego rozpowszechniania, jest życie polityczne. Krakowski filozof, ks. Józef Tischner, analizując obecność kłamstwa w polityce, sformułował istotne elementy tego zagadnienia. Pisał: „Najpierw ogólnie: przez kłamstwo polityczne rozumiem kłamstwo, które wynika z potrzeby władzy i służy potrzebom władzy. Przy jego to pomocy władza pragnie potwierdzić siebie, czyli poszerzyć swe panowanie, umocnić się, usprawiedliwić we własnych i cudzych oczach. Władza jest nie tylko źródłem tego kłamstwa, ale i jego rozgrzeszeniem, najczęściej również

⁵ Za: E. Bandyk, W Polsce czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata, Polityka, Warszawa 2020, s. 29 – 30.

jest jego bezpośrednim lub pośrednim tematem. Nie wyklucza to oczywiście udziału poddanych w kłamstwie. W przypadkach kłamstwa politycznego najbardziej zastanawiające nie jest bowiem to, że ten i ów polityk je formułuje i do wierzenia podaje, ale to, że ono samo wykazuje zdumiewającą żywotność i pleni się jak chwasty, rozsiewane również dobrze przez władców, jak poddanych. (...) Kłamliwy polityk nie dokonuje żadnego przewrotu w świecie wartości, nie detronizuje prawdy, by na jej miejscu umieścić nieprawdę, lecz przeciwnie – stara się potwierdzić swe przywiązanie do prawdy. (...) Do istoty kłamstwa należy bowiem to, że nie odrzuca prawdy, lecz ją udaje. Kto kłamie, ten głosi nieprawdę, jakby była prawdą (...). Kłamstwo raz puszczone w ruch kręci się już samo (...). Najważniejsza jest podejrzliwość. Ta panoszy się wszędzie. (...) Pierwszym warunkiem usprawiedliwienia „kłamstwa politycznego jest wspólnota leków między politykiem a poddanymi”.⁷

Przywołana jest także wspomnienie komunistów polskich obecnych w Moskwie z wizytą u Józefa Stalina w 1952 roku, celem zaprezentowania mu nowej konstytucji PRL. Berman wspominał: „Pokazaliśmy mu do niej wstęp – preambułę, w której było napisane między innymi, że Polskę w przeszłości gnębiło dwóch zaborców: austriacki i niemiecki. Widocznie ci, którzy opracowywali ten fragment, obawiali się, że napomknienie o zaborcy rosyjskim wywoła sprzeciw Stalina, woleli go więc w ogóle pominąć. Stalin przeczytał i wtedy stanęła sprawa: wprowadzić zaborcę carskiego, czy nie wprowadzić. Stalin powiedział: wprowadzić, gdyż pominięcie go jest bez sensu, a fakt ten wcale nie ma wydźwięku antyradzieckiego, czym nam niewątpliwie pomógł i wprowadziliśmy”.⁸ Tischner określa ten przypadek jako „heroizm kłamstwa” – przeświadczenie polityka, że

⁷ Za: J. Makowski, Kłamstwo polityczne, w: <http://wyborcza.pl/magazyn/7>, 21VI 2022. Por. G. Nurek, Ks Józef Tischner o kłamstwie politycznym. Nowy to m z niepublikowanymi dotąd tekstami, w: cojestgrane24wyborcza.pl, 25 III 2019. Cały esej J. Tischnera dostępny w: J. Tischner, Kot pilnujący myszy. Nieznane teksty, Znak, Kraków 2019.

⁸ Według: <https://tischner-na-wakacjach-o-klamstwie-w-polityce>, 15 VII 2019.

musi od dźwigać na swych barkach ciężar winy za konieczne kłamstwo związane ze sprawowaniem władzy.

Nieodparta pokusa kłamania występuje w ciągu całej walki o władzę. Polityk używa zarówno kłamstwa zwyczajnego – stosowanego na co dzień, które stanowi rodzaj aury jego działań i wypowiedzi. Niekiedy zaś odwołuje się do kłamstwa kwalifikowanego – nadając mu przymiot narodowy lub nawet prawdy objawionej. Przykładem może być nadanie przez Niemców w III Rzeszy znamiona „wielkiego kłamstwa” propagandzie wymierzonej w Żydów.

Benjamin Disraeli mawiał, że są trzy rodzaje kłamstwa: kłamstwa, bezczelne kłamstwa i statystyki – przywoływane w sposób dowolny z odpowiednio fałszywą interpretacją. Polityk sięga po każde z tych kłamstw.⁹ Zamienia swe życie społeczne w nieustanny łańcuch kłamstw, współtworząc z innymi chaos, który zostaje spowodowany zalewem kłamstwa. Bardzo często tłumaczą je specyficznym rodzajem komunikacji współczesnej, zdominowanej tabloidalnymi standardami, marketingowymi sztuczkami czy presją reklamy, a nade wszystko niezrozumieniem przez niedojrzałych obywateli intencji i zamiarów rządzących.¹⁰

Dla formowania nowego rozumienia słów i terminów politycy chętnie sięgają po przymus prawny i zastraszanie karami sądowymi.

W 2006 roku Parlament Europejski uchwalił dwie rezolucje, określające ciężar gatunkowy kilku pojęć: zrównano „homofobię” z „rasizmem” i „antysemityzmem”. Zażądano także „wzmocnienia środków prawa karnego mających na celu zbliżenie kar za takie praktyki przestępstwa w całej Unii Europejskiej. Narzucona poprawność polityczna została przez wielu odczytana jako „laicka inkwizycja”. Wycofywanie lektur ze szkół z dawną prezentacją znaczenia różnych terminów i pojęć, kneblowanie wykładowców uniwersyteckich jako walka z dyskryminacją, zakaz podejmowania pewnych tematów w dyskusjach publicznych – dokonuje się w imię

⁹ G. Gila, Kłamstwo polityczne, w: <https://kurier.lubelski.pl/felieton>. 7 IV 2022.

¹⁰ Por. J. Żakowski, Od Kłamstwa do kłamstwa, w: <http://www.polityka.pl>, 6 V 2009.

„obrony prawdy, godności i wolności”.¹¹ Obszarem nowomowy stał się także język liberalizmu gospodarczego, filozoficznego i moralnego. Powołując się na wolność słowa i korzystając z niej, zapomina się o tym, że człowiek wolny najczęściej powtarza cudze myśli. Myślenie odrębne, samodzielne, niezależne od zbiorowych sądów i opinii, należy do rzadkości. Ta prawda jest wykorzystywana w propagowaniu idei wolności: dla dobra ludzi, w imię ich godności i praw, steruje się ich myśleniem na temat podstawowych zagadnień społecznych. Tworzy się system jednoaspektowego spojrzenia na człowieka, wskazując wyraźnie, jako na błędną, koncepcję „totalnej wizji człowieka w chrześcijaństwie”. Proponuje się odejście w kierunku subiektywizmu, jako „niezależnego” definiowania prawdy. Każda zaś polemika z tak pojmowaną „wolnością” jest traktowana jako atak na nią¹².

Polityka jako umiejętność zyskiwania poklasku, utrzymywania stanowisk i poszerzania obszarów wpływu stanęła w opozycji do obiektywnej prawdy, która nie ma dla niej zbyt wielkiej wartości¹³.

Instrumentalne wykorzystanie kłamstwa przybrało niezmierny zakres w totalitaryzmach. Zaczęto podawać nowe znaczenia wszystkich słów, stwarzając słownik ideologiczny, a rezygnując ze słów i wymazując słowa oskarżane o tradycjonalizm i podtrzymywanie „dawnego świata”. Postęp miał wiązać się z przyjęciem nowego ich znaczenia.

W Związku Radzieckim ludzie opowiadali sobie dowcip: „Lenin, Stalin, Chruszczow i Breżniew jechali koleją. Nagle pociąg zatrzymał się. Leni nawołuje robotników do naprawy. Stali nakazuje rozstrzelać maszynistę. Chruszczow podejmuje dyskusję nad reformą radzieckich kolei. W końcu Breżniew zaciąga zasłony w oknach przedziału i mówi: ‘Udawajmy, że ten pociąg jedzie!’”.¹⁴ Komunizm żyje kłamstwem zaprzeczającym rzeczywistości. To ruch w postój, godzący

¹¹ Por. W. Roszkowski, Bunt barbarzyńców. 105 pytań o porzysłość naqszej cywilizacji, Biały Kruk, Kraków 2020, s. 118 – 119.

¹² Por. K. Klauza, Media w dziele ewangelizacji, Nasz Głos, 1998, nr 9, s. 5–6.

¹³ Por. Prawda w polityce, w: Wobec socjotechniki, red. M. Renkielska, seria: W poszukiwaniu prawdy, z. 5, Wydawnictwo Jedność, Kielce 1998, s. 51–102.

¹⁴ J. Schmitt, R. Wiegand, Pociąg Putina (Suddeutsche Zeitung), Forum, 2023, nr 16, s. 33.

sprzeczności i zaciągający widok na świat – lepiej nie widzieć, niż przyznać prawdę o awarii.

Kłamstwo ideologii wprowadza alternatywny świat idei, który stanowi konkurencję dla rzeczywistego świata. To życie w obłudzie i w świecie, którego nie ma, a który ma być. Ideologiczna wizja kraju stwarza „drugi świat”, który jest propagowany, bez próby odczytywania jaką on ma historię, jakie właściwości i realne możliwości.¹⁵

Oficjalna definicja radzieckiego systemu informacji i propagandy określa go jako system, który „w sposób zorganizowany i metodyczny szerzy określony, zorganizowany zespół wzorcowych poglądów (...) za pośrednictwem tekstów również uprzednio przemyślanych i zorganizowanych”. Państwo nadaje słowom sens i decyduje o ich życiu. Słowo określone jest w broszurze „Język w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym” (Moskwa 1982) jako „główny materialny nośnik idealnej informacji”¹⁶.

Jak w każdym systemie totalitarnym język w komunizmie był zdeterminowany, służył propagandzie i wychowaniu mas w duchu konkretnej ideologii¹⁷. Został poddany specjalnej obróbce. Język dotąd święty nowi ideolodzy „profanowali bluźnierczo ohydny szatańskim bełkotem”, bogaty – „chcieli okraść, zredukować do poziomu języka potocznego, użytecznego, mechaniczno-teleologicznego”, wolny – „poddali kastracji i poskramiali”, wspaniały i szaroskrzydły – „gorliwie pozbawiali skrzydła”¹⁸.

Powieść Aleksandra Zamiatina „My”, z 1920 roku, ukazała swym czytelnikom świat przyszłości, w którym cywilizacja ludzka doprowadzona została przez totalitarny reżim do stanu gigantycznego mrowiska, którego mieszkańcy nie mają nawet imion. Używają jedynie numerów. Skutkiem zrealizowania na siłę utopijnych idei jest duchowe

¹⁵ Por. M. Ryba, Dwie wizje Ukrainy, Polonia Christiana, 2018, nr 62, s. 29 – 31.

¹⁶ M. Heller, Maszyna i śrubki, wyd. Pomost, Warszawa 1989, s. 227–229.

¹⁷ I. Gołomszok, Język artystyczny w warunkach totalitarnych, Kontynent, 1976, nr 7, przedruk: wyd. Vademecum, b.m.wyd. i r., s. 31.

¹⁸ W. I. Iwanow, Nasz język, w: De profundis. Zbiór rozpraw o rosyjskiej rewolucji, wyd. NOW, Warszawa 1988, s. 125.

okałeczenie poddanych, niezdolnych do podjęcia samodzielnego myślenia, nie mogących starać się o naprawę chorego świata¹⁹.

Bezmyślna idea komunizmu została wyrażona m.in. w jednej z przerażających książek XX wieku: „Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – Krótki kurs”²⁰. Leszek Kołakowski pisał o niej: „'Krótki kurs' ustanowił nie tylko cały schemat bolszewickiej mitologii, łącznie z kultem Lenina i Stalina, ale także dokładnie zrytualizowane reguły tego kultu: wiadomo było od tej pory, że w omawianiu wszystkich zagadnień, o jakich książka traktuje, partyjni pisarze i propagandziści nie mogą odstąpić od żadnej formuły skanonizowanej i obowiązani są powtarzać literalnie wszystkie wyrażenia dzieła. «Krótki kurs» nie był po prostu książką historyczną pełną faktów, ale potężną instytucją społeczną: jednym z najważniejszych instrumentów, za pomocą których partia miała sprawować władzę nad umysłami i niszczyć zarówno myślenie krytyczne, jak i pamięć społeczeństwa o własnej przeszłości”²¹.

W nowym języku transformacja znaczenia słów była procesem zwielokrotnionym. Przechwytywano dawne słowa, np. „patriotyzm” i nadawano im nowy sens. Mogło się to dokonywać przez dodanie przymiotnika „socjalistyczny” („socjalistyczny patriotyzm”) i przez skojarzenie z innym określeniem, np. „prawdziwy patriotyzm”. Samo określenie „socjalistyczny” było zakłamanie, gdyż zabrane wcześniej przez komunistów partiom socjalistycznym, toteż nabrało nowego znaczenia: „zgodny z decyzjami kierownictwa partii”, „gotowy podporządkować się jego decyzjom”. Tak więc „prawdziwy patriotyzm” to „socjalistyczny” - może być zaaprobowany przez władze i traktowany przez nie jako nieszkodliwy²². Przymiotnik „socjalistyczny” był nazywany również „niwelującym”: każde określenie w połączeniu z nim oznaczało przeciwieństwo, np.

¹⁹ R. A. Ziemkiewicz, Wielki Brat i Rodzinka, Gazeta Polska, 1995, nr 1 (77), s. 14.

²⁰ Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – Krótki kurs, przekład anonimowy, Warszawa 1948.

²¹ L. Kołakowski, Główne nurty marksizmu, cz. 3: Rozkład, Londyn 1988, s. 865.

²² J. Karpiński, Mowa do ludu. Szkice o języku polityki, Puls Publications, Londyn 1984, s. 68–69.

„socjalistyczny pokój” to „wojna”, a „socjalistyczny dobrobyt” to „bieda” itp.

Zdania, budowane przez polityków ideologicznych, niewiele mówiły. Były gładkie, długie, złożone, pozornie poprawne, lecz w istocie nijakie: gubiły podmioty, niedookreślały czasowniki, udekorowane ideologicznymi przymiotnikami gubiły sens.

Twórczość, niezależna i nielegalna, miała być ratunkiem, a także formą terapii, drogą powrotu do dawnej godności słów, które zostały ubrudzone w życiu codziennym, masowej komunikacji i propagandzie²³

Jeden ze współczesnych chińskich poetów, Yang Lian, bardzo często tłumaczony na obce języki, uciekinier z komunistycznych Chin (od 1989 roku), zauważył, że jego celem było odrodzenie słów. Wielkie słowa, ideologicznie poprawne i wielokrotnie powtarzane, jak „walka klas”, „dialektyka”, „lud pracujący”, „robotnicza rewolucja” – przykryły sobą cały słownik. Trzeba było na nowo odkopywać i odkrywać proste pojęcia, jak: rzeka, ziemia, miłość, słońce, życie i śmierć. Tylko w ten sposób można je było próbować uratować.²⁴

Celowa deformacja słów, stworzenie dla nich nowych znaczeń i kształtu prowadzi do deformacji języka codziennej komunikacji. Np. w języku reklamy wyrażenie „prawdziwe masło” łączy przymiotnik „prawdziwy” z nietypowym dla niego rzeczownikiem „masło”. Rodzi to u odbiorcy obawę, że istnieje inne, „nieprawdziwe masło”, być może powstające w wyniku domieszek różnych substancji tłuszczowych. Rezultatem tego zabiegu językowego jest powołanie do istnienia fikcyjnego bytu („prawdziwe masło”) oraz zredukowanie znaczenia rzeczownika „masło”. Innym zabiegiem reklamowym jest dodawanie do znanych nazw towarów przymiotnika „nowy”, co w tekście reklamowym znaczy tyle, co „lepszy”, „najlepszy”, albo „jeszcze lepszy”. Reklamowany jako „teraz nowy, jeszcze lepszy” towar nie jest określony precyzyjnie: od czego lepszy i dlaczego lepszy od starego

²³ D. Dabert, Wobec nowomowy. O poezji stanu wojennego, w: Rozgrywanie światów. Formy perswazji w kulturze współczesnej, pod red. I. Iwasiów, J. Madejskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 1994, s. 157–172.

²⁴ K. Strittmatter, Stowarzyszenie (jeszcze) żywych poetów. Rozmowa z poetą Ynag Lian (Suddeutsche Zeitung), Forum, 2023, nr 16, s. 71.

towaru. Zasadnicza – ukryta – myśl, leżąca u podstaw tych sformułowań brzmi: „kto stoi w miejscu, ten się cofa!”²⁵

U korzeni chorych społeczeństw leżą pozbawione prawdy idee. Wyrazem ich są „chore” słowa, odarte ze znaczeń i możliwości budowania dobra. Podobnym atakom poddany jest język religijny, jak cały język, a jego siła przekazu i tworzenia słabnie. Dzisiejszy wierzący „żyje w warunkach konfliktu językowego. Język wspólnoty wiernych, do której należy oraz język społeczny, w którym porozumiewa się z ogółem, nie odwołują się do tego samego kodu”²⁶.

Z języka potocznego wycofują się nazwy: „Wszystkich Świętych” i „Zaduszki”, zastępowane przez „Święto Zmarłych” (dodatkowo przesuwają się znaczeniowo „Zaduszki” np. na „Zaduszki Jazzowe”). W kalendarzach brak „Trzech Króli” (zastępowane np. „Kacpra, Melchiora, Baltazara”), często brakuje „Popielca” czy „Środy Popielcowej”, „Wigilii Bożego Narodzenia”, a rozmaite święta maryjne zaznacza się jednolicie: „Marii”. Znajdują się jedynie: „Wielkanoc”, „Zielone Świątki” (nie mają już jednak komponentu religijnego), „Boże Ciało” i „Boże Narodzenie”.

Zanika również formuła życzeń wielkanocnych „Wesołego Alleluja”, na pozbawione wyrażnie sakralnego składnika „Wesołych Świąt”.

Redukuje się sakralność w nazwach miejscowości, ulic i placów, usuwając określenie „święty” (np. Góra Jana, plac Andrzeja, ulica Mikołaja), co jest błędem językowym, ponieważ w tych przypadkach „święty” ma określoną funkcję językową, gdyż pozwala zidentyfikować właściwą postać. Opuszczanie „święty” jest okaleczeniem morfologicznym danej nazwy własnej. Dopuszczalne jest w mowie potocznej, np. „Idę na Anny” zamiast „Idę na ulicę św. Anny”, ale w napisie urzędowym jest błędem językowym.

Dawniej używane powszechnie w zmianach o zmarłych wyrażenie „świętej pamięci” (skrót: „śp.”) obecnie występuje prawie wyłącznie na klepsydrach i nabiera wyrażnie archaicznego charakteru. Podobnie

²⁵ T. Lisowski, M. Łuczak, Reklamowa nowomowa, Tygodnik Powszechny, 1998, nr 36, s. 7.

²⁶ L. Gilkey, Nazwanie wichru, Warszawa 1976, s. 245.

zastępuje się dawne określenie czasu „przed, po narodzeniu Chrystusa” za pomocą „nasza era”.²⁷

Nawet w ortografii może się zaznaczyć osłabienie cechy sakralności, np. próbami stosowania pisowni „bóg” (dla Boga chrześcijańskiego), która jest niepoprawna, gdyż wielka litera w tym wyrazie ma przede wszystkim funkcję wyróżnienia nazwy własnej, co jest w ortografii ustalone przepisami²⁸.

Problemy terminologii w Kościele nasiliły się wraz z odnową posoborową, która w tym zakresie przyniosła dwa zagadnienia: odnowy treści i zmiany formy, tj. wprowadzenia języka narodowego²⁹. Zanikły dawne terminy, jak nazwy niektórych dni świątecznych (np. nazwy niedziel: Siedemdziesiątnica, Sześćdziesiątnica, Pięćdziesiątnica), w klasztorach żeńskich tytuł „matki”. Pojawiły się nowe, np. „katecheza”, „ekumenizm”, „homilia”, „znak pokoju”, „koncelebrować”, „Sakrament Namaszczenia Chorych”, „Konferencja Episkopatu”, „Rada Duszpasterska” itp. Niektórzy zauważyli nawet podział w Kościele na dwie grupy, oparty na różnym podejściu do języka religijnego: jedna chce „mocno trzymać się tradycyjnych terminów”, a druga – w ewolucji pojęć i terminów upatruje przyszłość Kościoła³⁰. Ten sam podział można łatwo zauważyć w dyskusji nad językiem współczesnych przekładów Biblii. Pierwsze stanowisko – tradycjonalistyczne – budowane jest na założeniu, że Biblia jako tekst sakralny powinna cechować się językiem pięknym i podniosłym, utrzymanym w ramach stworzonych przez tradycyjny styl biblijny. Stanowisko antytradycjonalistyczne uważa, że tekst Biblii powinien przemawiać do odbiorców ich własnym, współczesnym językiem, z

²⁷ M. Kamińska, Z problemów funkcjonowania terminologii religijnej w świadomości wiernych, w: *Język a chrześcijaństwo*, pod red. I. Bajerowej, M. Karpiuk, Z. Leszczyńskiego, Wydawnictwo KUL, Lublin 1993, s. 85 – 94.

²⁸ I. Bajerowa, Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności, *Łódzkie Studia Teologiczne*, 1994, nr 33, s. 11 – 17.

²⁹ Por. W. Świerzawski, Tłumaczenie liturgii rzymskiej na języki ojczyste, *Ruch Biblijny i Liturgiczny*, 1978, nr 2, s. 64.

³⁰ Por. M. Schoof, Teologiczne korzenie chrześcijańskiego dogmatyzmu, *Znak*, 1979, nr 306, s. 1258–1259; M. Kucała, O swoistości, zmianach i przystosowaniu tekstów religijnych, w: *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego : z okazji 400-lecia wydania Biblii ks. Jakuba Wujka*, pod red. Z. Adamka i S. Koziary. Biblos, Tarnów 1999, s. 170–175.

którym z natury klóci się tradycyjny, archaizujący, pełen godności i dostojeństwa styl biblijny³¹.

Papież Benedykt XVI w sekularyzacji języka religijnego dostrzegwał rozszerzanie się przestrzeni neopogaństwa, które pojawiło się i jest zauważalne już w samym Kościele. Istotą życia Kościoła są sakramenty, których znaczenie coraz bardziej słabnie – o czym świadczą coraz mniejsze grupy wiernych korzystających z nich i systematycznie praktykujących. Jedynym sposobem otwartego gestu zaproszenia wiernych Kościoła do życia sakramentami pozostaje słowo. Gdy jednak ono ulega destrukcji Kościół pozbawiony zostaje istotnego narzędzia swej obecności w świecie.³²

Trudno przecenić rolę języka religijnego w rozwoju duchowym jednostek i wspólnot wierzących. Ronald Goldman, psycholog religii, cały rozwój człowieka sprowadza do rozwoju rozumienia języka religijnego³³. Kerygmat, to zadanie zlecone Apostołom przez Chrystusa, które nie polega na poszukiwaniu tylko nowych ujęć i zainteresowania ciekawym mówieniem, ale na proklamacji orędzia³⁴. To nie tylko informacja, lecz pobudzenie żywej wiary, która swej pełni nabiera w Chrystusie. Jezus mówiąc: „Idźcie i nauczajcie” (Mt 28, 19), „chrzcijcie” (por. Mt 28, 19), „to czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24.25), wskazał równocześnie jak przekazywać wiarę. Dopelnieniem przekazu wiary, teologii Słowa Bożego, jest teologia ofiary – przeistoczonego Chleba, który ma być prawdziwym zaczynem przeistoczenia każdego człowieka.

Walka o słowa religijne jest budowaniem Ciała Chrystusa. Zmierza w innym kierunku niż kłamstwo Szatana, który „potrzebuje

³¹ B. Walczak, W sprawie języka współczesnych przekładów Biblii, w: *Od Biblii Wujka...*, dz. cyt., s. 79–85.

³² P. Seewald, Benedykt XVI – Ostatnie rozmowy. Esej: Neopoganie i Kościół, tłum. J. Jurczyński, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2016, s. 297 – 307.

³³ Por. P. Jabłoński, Duchowy rozwój człowieka jako rozwój rozumienia języka religijnego. Badania Ronalda Goldmana, w: *Duchowy rozwój człowieka*, pod red. P. Sochy, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s. 191–208.

³⁴ Por. W. Świerzawski, Nowość Ewangelii a ciekawość nowości, *Anamnesis*, 2000, nr 34. s. 10.

bydła, które w końcu mogłoby stać się żerem”, gdy Chrystus „potrzebuje sług, którzy w końcu mogliby stać się synami”.³⁵

W przypadku grup religijnych droga do kłamstwa może prowadzić przez życie sprzeczne z naukami, które są źródłem ich doktryny. No bo jak nie nazwać kłamstwem np. głoszenie Chrystusa i jednocześnie pochwalanie wojny, agresji, błogosławieństwo rakiet niosących śmierć i zachęcanie żołnierzy do bezwzględności?³⁶

Specyficzny język, radykalnie atakujący przekaz ewangeliczny, pojawia się np. w tzw. nowych sektach religijnych. Często koncentrują one człowieka na własnym "ja". Najwyższym celem jednostki jest pełnia zadowolenia, wyżycie, przemoc. Wyrazem tego są m. in. tzw. przykazania satanistów, opublikowane przez Antona La Vey w "Biblii szatana":

1. Szatan jest ucieleśnieniem zadowolenia, a nie abstynencji.
2. Szatan ucieleśnia witalność bytowania, nie zaś duchowe mrzonki.
3. Szatan ucieleśnia niepokalaną mądrość w miejsce hipokryzji i samooszukiwania.
4. Szatan ucieleśnia przyjaźń dla wszystkich, którzy na to zasługują w miejsce zmarnowanej miłości i niewdzięczności.
5. Szatan ucieleśnia zemstę, a nie nadstawianie drugiego policzka.
6. Szatan ucieleśnia odpowiedzialność dla świadomych odpowiedzialności, nie komplikuje życia psychicznymi wampirami.
7. Szatan ucieleśnia człowieka jako zwierzę wśród zwierząt, które czasami jest lepsze, przeważnie jednak gorsze od czworo-nożnych, na skutek bowiem boskiego - duchowego i intelektualnego rozwoju stał się najgorszym zwierzęciem ze wszystkich zwierząt.
8. Szatan ucieleśnia wszystkie tzw. grzechy, one bowiem dostarczają cielesnego, duchowego i emocjonalnego zadowolenia.

³⁵ C. S. Lewis, Listy starego diabła do młodego, tłum. S. Pietraszko, Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów PALABRA, Warszawa 1993, s. 54.

³⁶ Por. B. Łoziński, Rosyjska Cerkiew nie służy Chrystusowi. Rozmowa z prof. Andrzejem Nowak, Gość Niedzielny, 2022, nr 18, s. 40 – 42.

9. Szatan zawsze był najlepszym przyjacielem Kościoła, we wszystkich bowiem latach dostarczał mu pełnego zatrudnienia.³⁷

Sekty bardzo często stworzyły niezwykle wyszukane i subtelne formy doprowadzania swych wyznawców do kłamstwa. Jedną z nich jest np. postępowanie „małymi kroczkami”, czyli tzw. „metoda salami”. I tak np. sekta Kościół Boga Wszechmogącego zaczyna swą naukę od tego, że głosi „Nowy Wiek Królestwa”. Wskazuje na kataklizmy, globalne zmiany, wojny i nieszczęścia. Potem dołączają do tych tez twierdzenie, że Kościół katolicki – podobnie jak protestancki - utracił Ducha Świętego, który dzisiaj jest obecny tylko w Kościele Boga Wszechmogącego. Posługują się przy tym zręcznie tekstami z Biblii, podobnie jak świadectwami swych „nawróconych braci” oraz wpisami na stronach społecznościowych Internetu. Dopiero po dłuższych wywodach i naukach adepci sekty dowiadują się, że założyciel sekty w 1991 roku ogłosił, że jego żona jest Chrystusem.³⁸

Jednym z mechanizmów podążania za kłamstwem, niekiedy „uzasadnionym” naukowo, jest redukcjonizm poznawczy jednostki. Jest często związany ze współczesną tendencją do specjalizacji różnych dziedzin życia. Poznanie sprowadza się wówczas bardzo często do skupienia uwagi na pewnym wycinku poznawczym, a opuszczeniu ogólnych spostrzeżeń i wniosków stąd płynących. Jak ten brak trafnie określił austriacki twórca logoterapii, Viktor E. Frankl: „zamiast lasu prawdy zaczyna się dostrzegać wyłącznie drzewa faktów”.³⁹ A prawda fragmentaryczna, cząstkowa może być zarodnikiem kłamstwa.

Podobnie niebezpieczna w zakłamywaniu rzeczywistości może być „dyktatura rozumu”. To według niej np. Jezus jest postrzegany jako żydowski mesjasz polityczny, który chciał założyć królestwo ziemskie i wyzwolić Żydów z niewoli rzymskiej. Rozum wpisuje Jezusa w sam rdzeń politycznej aktywności, a Jego nauka pozbawiona jest wszelkiego wymiaru eschatologicznego. Jego okrzyk z krzyża: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!” nie oznacza nic innego jak

³⁷ Za: A. J. Nowak, *Satanizm*, wyd. Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 1995, s. 27 - 33.

³⁸ Por. W. Dutkiewicz, *Prawda o współczesnych sektach*. Rozmowa z Robertem Tekieli – publicysty i badaczem współczesnych sekt, *Niedziela*, 2023, nr 32, s. 28 – 31.

³⁹ V. E. Frankl, *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*, przekł. A. Wolnicka, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2010, s. 32.

przyznanie się do totalnej porażki w swoich czysto ziemskich zamierzeniach. Chrześcijaństwo zaś zostało stworzone – jako środek zaradczy wobec przegranej wszystkich uczniów i apostołów, stąd wymyślili zmartwychwstanie. Zaś polityczno-religijne orędzie Jezusa przekuli w orędzie eschatologiczno-religijne. Zjawiska nadprzyrodzone, zgodnie z trendem Oświecenia, zaczęto tłumaczyć zbiorowym obłędem.⁴⁰

Podstawą nowych form kłamstwa stał się więc nominalizm, który kwestionuje istnienie „wyższego poziomu” poznania. Przykuwa uwagę myślicieli do jednostkowych przedmiotów. Porzucenie metafizycznego myślenia skutkuje bowiem zatrzymaniem wysiłków poznawczych na „świecie”. Prowadzi to do odkrycia coraz większej ilości prawidłowości nim rządzących, lecz zamazuje inne, fundamentalne wymiary jego trwania. Sprzęgnięcie poznania z eksperymentem, stosowane jako metodę badań, uznaje za prawdę tylko to, co znajduje potwierdzenie eksperymentalne. To zaś, co wynika z eksperymentu, powinno dać się opisać teorią. Ma to swe przełożenie na akceptację szeregu praktycznych i technologicznych zastosowań, ułatwiających ludzkie życie, lecz pozbawia poznania „natury rzeczy” przez kontemplację idei (platońskie rozwiązanie) lub abstrakcję i spekulację (droga bardziej arystotelesowska).⁴¹

Zaburzenia edukacyjne są najprostszą drogą współczesnego człowieka do omyłkowego rozumienia świata, życia w kłamstwie i zagubieniu. Zaburzenie to wynika z niewłaściwej wiedzy. A informacje, które człowiek posiada, wpływają na jego zachowania. Wiedza, poznanie, ma bezpośredni wpływ na zachowanie. Myśl ma wpływ na to, jak człowiek funkcjonuje. To dlatego ks. Franciszek Blachnicki, kandydat na ołtarze i założyciel ruchu oazowego, często powtarzał na wykładach, że duszpasterstwo, duchowość, rozwój osobowości człowieka musi być oparty na solidnej teologii, na solidnej antropologii i solidnej wiedzy. Jeśli wiedza nie jest solidna lub nie jest prawdziwa (podszyta kłamstwem), wówczas będzie ona zaburzała zachowanie. Wśród pedagogów współczesnych znany jest zbiór zasad „nowego, wolnego człowieka” (tzw. Dekalog antypedagogiczny), który

⁴⁰ L. Łysień, *Myślenie według Ewangelii*, Petrus, Kraków 2018, s. 46 – 52.

⁴¹ G. Strzelczyk, *Po co Kościół*, Biblioteka „Więzi”, t. 342, Warszawa 2018, s. 52 – 55.

sprowadza się do błędów w procesie edukacyjnym: 1. Nie przejmuj się uwagami innych; 2. Rób wszystko po najmniejszej linii oporu; 3. Uczyn przyjemność największą wartością w twoim życiu; 4. Niech cel uświęca środki; 5. Pamiętaj, iż kultura jest cechą głupich; 6. Używki są rajem dla ciebie; 7. Neguj wszystkie autorytety, bo one zniewalają; 8. Pamiętaj: współczucie jest oznaką słabości; 9. Traktuj ludzi użytecznie; 10. Pamiętaj: trzeba się bawić, bo życie jest Jedno!⁴²

W procesie tak liberalnej edukacji język poddany zostaje dowolnej interpretacji, znaczenia słów są przyjmowane lub odrzucane w dowolny sposób, a każdy traktuje siebie jako twórcę języka, a nie jako jego ucznia. W poszczególnych środowiskach przyzwala się na pojawienie się dziwnych, nowych i niezrozumiałych znaczeń. Przykładem mogą być np. feminatywy (chirurgka, architektka, ministra) lub terminy wykreowane przez tzw. inkluzywny język otwarty (włączający, odpowiedzialny, wrażliwy, otwierający się na innych) i tzw. osobatywy, formy postpłciowe („przyszłum”, „powiedziałum”, „onum”, „autorzyszcze” – neutralne rodzajowo).⁴³ Język staje się bezkształtną plastyczną masą, bez większego znaczenia, który ma bardziej ukryć niż ujawniać prawdę o rzeczywistości.

Niekiedy określa się współczesną kondycję duchową „kulturą wyczerpania”. „Wyczerpanie” to dotyczy różnych dziedzin życia wszelkich – nawet najbardziej podstawowych i niepodważalnych zasad, idei i wartości. Ich tradycyjna bezsporność i bezdyskusyjność zostały podważone i zanegowane. Trwałe i dotychczas bezsporne treści podważono i poddano wątpliwości – ukazane są jako słabe i niestabilne. Wyczerpało się to, co było absolutne – jakby zużyte. W wywiadzie, pod tytułem „Gra resztkami” (1984), francuski filozof „Jean Baudrillard (1929 – 2007) pisał o „poczuciu pustki, której nie daje się wytrzymać”.

44

⁴² Por. K. Grzywocz, *Patologia duchowości. Od niezdrowej religijności do dojrzałej wiary*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2020, s. 51 – 78,

⁴³ A. Rączkowska, *Polszczyzna tonie puszka szprotek. Rozmowa z polonistą Maciejem Makselonem*, *Twój Styl*, 2023, nr 8, s. 86 – 89.

⁴⁴ S. Mele, M. Titmarsh, *Gra resztkami. Rozmowa z Jeanem Baudrillardem*, przekł. A. Szachaj, w: *Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów*, przekł. S. Czerniak, A. Szachaj, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1996, s. 225.

„Kultura wyczerpania” nie tworzy już kultury, tylko inną formę barbarzyństwa, destrukcję, która nie niesie z sobą nadziei na przyszłość. Takie przesłanie zawiera też znana, starodawna żydowska historia o Golemie. Pewien rabin, w Pradze, stworzył postać ludzka, bezduszny automat, który miał bronić Żydów przed atakami antysemitów. Wypisał stworowi na czole słowo „emet” ((hebr. „prawda”). Do ust włożył mu tetragram Boga i nakazał posłuszeństwo. Jedna z wersji tej historii głosi, że w pewien piątek, przed szabatem, ulepiony z gliny posąg zbuntował się i zaczął wszystko niszczyć. Rabin starł mu pierwszą literę napisu na czole. Pozostało więc „met” (= „martwy”) i wyjął z ust pergamin. Wówczas Golem stał się na powrót bezkształtną gliną. To model sytuacji, jaka wytwarza się wtedy, kiedy człowiek przestaje panować nad tym, co stworzył swoim intelektem, kiedy owoc tworzenia wymyka mu się z ust.⁴⁵

⁴⁵ Kard. Jorge Bergolio, rabin Abraham Skórka, *W niebie i na ziemi*, przekł. M. Szafrńska-Brandt, Wydawnictwo Znak, Kraków 2013, s. 139.